

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drwęca” wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza” Sp. z o. odp. w Nowemiście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza” Nowemiasto-Pomorze.

ROK XV.

NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 28 MAJA 1935

L — N. 63

Prawo powinno być przestrzegane.

Pod nagłówkiem „Nowe jutro” poseł Stron. Narod. Stanisław Rymar także zupełnie słusznie podaje wywody:

„Czytałem dziś artykuł wstępny sanacyjnego, konserwatywnego „Czasu” na temat, jak w Polsce było wczoraj, gdy żył Piłsudski i jak powinno być jutro. „Czas” dochodzi do wniosku, że musi być inaczej, niż było dotąd. Polska nie ma dyktatora ani nawet kandydata na dyktatora, któryby mógł naginać prawo do swojej woli. W takich warunkach jedyną pewną podstawą jest — prawo, prawo równe dla wszystkich i szanowane przez wszystkich, choćby nawet niewygodne dla niektórych rządzących.

Zgadzam się całkowicie z tym poglądem gazety sanacyjnej. Ale idę dalej, niż ona i twierdzę, że prawo zawsze winno być szanowane, nawet przez rewolucjonistów. Jest zgoda ogólna na to, że szary tłum szanować ma ustawę zawsze, jeśli nie chce odczuć na sobie skutków dotkliwych. „Czas” jednak usprawiedliwia „naginanie prawa do życia” w dniu wczorajszym przez tych u góry, przez rządzących. I na to nie może być zgody. „Czas” przyznaje wprawdzie, że dawało to skutki złe, że podrywało poczucie prawa, poczucie pewności spokoju i jutra, ale za życia Piłsudskiego, gdy był autorytet, ogólnym obdarzony zaufaniem, mógł on pokrywać działanie nawet bezprawne — wolą życia i wyższym interesem publicznym. Naszym zdaniem — poza samym zamachem, poza chwilą rezolucji nie ma takiego okresu, kiedyby naginanie i łamanie prawa było pożytecznym. Było więc szkodliwym i w Polsce.

„Czas” nawołuje gorąco obecnie rządzących do nawrotu na drogę prawa, do zarzucenia myśli oparcia się tylko o siłę fizyczną rządu, a do nawiązania ścisłych więzów ze społeczeństwem. „Czas” ma rację. Każdy rząd na świecie bez zaufania społeczeństwa jest słabym i długo rządzić nie będzie. Rządy takie były złe i dla państwa szkodliwe. To jest prawda, jednak obowiązująca w Hiszpanji czy w Niemczech, w Anglii czy w Polsce. Gdzie o tej prawdzie zapominają, tam potem zbierają owoce złe.

Stosowanie ustaw, obowiązujących wobec wszystkich jednakowo — to jest „mus” każdego rządu, dbającego o moralne podstawy narodu. Nie wolno z ustawy kuć kajdan ani szykan dla niemitych grup, nie wolno wyzyskiwać czy nadużywać ustawy dla wyzysku grupy rządzącej. Te żądania stawia „Czas”, stawiamy i my każdemu rządowi i temu, który obecnie Polską rządzi i tym rządowi, które po nich przyjdą.

Prawo ma regulować czynności obywateli, a rząd ma stać na straży prawa.

Dotąd było inaczej. Tak twierdzi „Czas”, a my się z nim zgadzamy. Oby jutro było inaczej dla dobra Polski i spokoju jej obywateli.“

Trudności finansowe we Francji.

Gabinet Flandina zachwiany.

Paryż, „Le Jour” podaje, iż premier Flandin postanowił przyspieszyć bieg wypadków i że nawet nie będzie czekał, jak to pierwotnie zamierzał, do Zielonych Świąt, ale wniesie do Izby deputowanych projekt ustawy o pełnomocnictwach. „Le Figaro”, w artykule wstępnym stawia szereg pytań: „Czy gabinet Flandina upadnie?”, „Czy należy oczekiwać rychłego upadku rządu?”, „Czy należy brać pod uwagę dewaluację franka, jako najbliższą ewentualność?”. Pytania te są, zdaniem dziennika, obecnie na porządku dziennym rozważań kół politycznych.

Dziennik pisze, iż rząd Flandina może być obalony przez koalicję radykałów, socjalistów i komunistów. W tym wypadku spadek po Flandinie objąłby gabinet skrajnie lewicowy.

Jugosławia dąży do pokoju wewn.

Znamienne rozmowy rządu z opozycją.

Budapeszt. Wielki sukces, jaki w wyborach parlamentarnych odniosła lista opozycyjna dr. Maczka — uzyskując co prawda dwa razy mniej głosów od rządowej, jeśli chodzi o cały kraj, ale wykazując bezwzględna przewagę w Kroacji i Dalmacji, a także mocną pozycję wśród Słoweńców i w Bośni — skłonił księcia regenta Pawła, jak donoszą tu z Belgradu, do podjęcia usiłowań nad doprowadzeniem do wewnętrznego zawieszenia broni i pojednania między stronnictwami.

Na życzenie księcia - regenta minister skarbu Stojadinowicz wszedł w kontakt z dr. Maczkiem, aby wysondować, pod jakimi warunkami opozycja zgodziłaby się porozumieć z partją rządową. Maczek w odpowiedzi miał postawić dwa warunki: 1. aby premier Jewtisz ze względu na swoje wrogie do opozycji zachowanie się w czasie kampanji wyborczej nie brał udziału w przysłym rządzie, 2. aby polityczne zawieszenie broni obejmowało tylko okres najbliższych 8 miesięcy, po których upływie sejmokształtyna byłaby rozwiązana i zostałyby rozpisane nowe wybory na podstawie głosowania powszechnego i tajnego, w których mogłaby się zmanifestować prawdziwa wola kraju.

O ileby książę — regent na te warunki przystał, należałoby oczekiwać w Jugosławji nie tylko zmiany rządu, ale — całkowitej zmiany regime'u.

Słowacy zanoszą krzyż do Pragi.

Bratysława. Wobec tego, że komuniści, socjaliści i żydzi w radzie miejskiej Pragi odrzucili wnioski komitetu organizacyjnego zjazdu katolickiego w sprawie umieszczenia na placu Wacława krzyża, przyw. Słowaków, ks. prał. Hlinka, oświadczył w dzienniku „Sloval”, że Słowacy sami przyniosą do Pragi krzyż z najcenniejszego drzewa Tatr i umieszczą go na Hradczynie. Uchwałę rady miejskiej praskiej ks. prał. Hlinka nazywa zwykłą prowokacją i dodaje: Protestujemy jaknajenergiczniej przeciw takiej obrzędzie naszych uczuć. Plan nasz wykonamy i nasz słowacki krzyż zaniemiemy do Pragi!“

W Grecji bojkot wyborów.

Z Aten donoszą:

Za przykładem partji liberalnej (Venizelosa) wszystkie były stronnictwa republikańskie postanowiły nie brać udziału w wyborach do Zgromadzenia Narodowego w dniu 9 czerwca z tego względu, iż rząd toleruje propagandę monarchistyczną. Dwie nowe (rządowe) partje „opozycyjne, na których czele stoją Metaxas i były dyktator Pangalos, wezmą udział w wyborach.

W Niemczech skazano znowu 2 zakonnice na ciężkie kary.

Berlin. Przed berlińskim sądem ławniczym rozpoczął się w środę drugi skolei proces o przekroczenia dewizowe, dokonane tym razem przez dwie zakonnice, należące do zakonu Augustynek. Pod zarzutem przekroczeń dewizowych stoją przełożona zakładu Marja Menke oraz zarządczyni klasztoru, siostra Dohm. Obie oskarżone przyznały się do winy, oświadczając, że nie zdawały sobie sprawy z konsekwencji, jakie czyn ich pociągnie.

Obie oskarżone odpowiadały za więzienia śledczego i występowały w strojach zakonnych. W godzinach wieczornych zapadł wyrok, skazujący przełożoną Marję Menke na 5 lat ciężkiego więzienia i 121 000 marek grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na dalsze 12 miesięcy ciężkiego więzienia. Druga oskarżona, siostra Dohm, skazana została na 10 miesięcy więzienia oraz 1000 marek grzywny. Pozatem zarządono ściąganie 190.000 marek od klasztoru, do którego należały oskarżone.

Znów skazanie dwóch księży katolickich.

Berlin, 24. 5. Z Koblencji donoszą, że miejscowy sąd ławniczy skazał 2 proboszczów katolickich na 6 względnie 5 miesięcy więzienia.

Jednemu z oskarżonych zarzucano „lekceważące przeciwstawianie się narodowo-socjalistycznej akcji „Charitatis”, gruziemu — „atakowanie z ambony młodzieży hitlerowskiej“.

Brutalny napad hitlerowców z Gdańska na ks. kat., przywódcę Centrum, dr. Stachnika.

W przedostatnią sobotę obiegały pogłoski, że przywódca partji centrowej, ks. dr. Stachnik, został napadnięty przez hitlerowców czy zgoła zabity na drodze do Genewy czy jeszcze w Gdańsku.

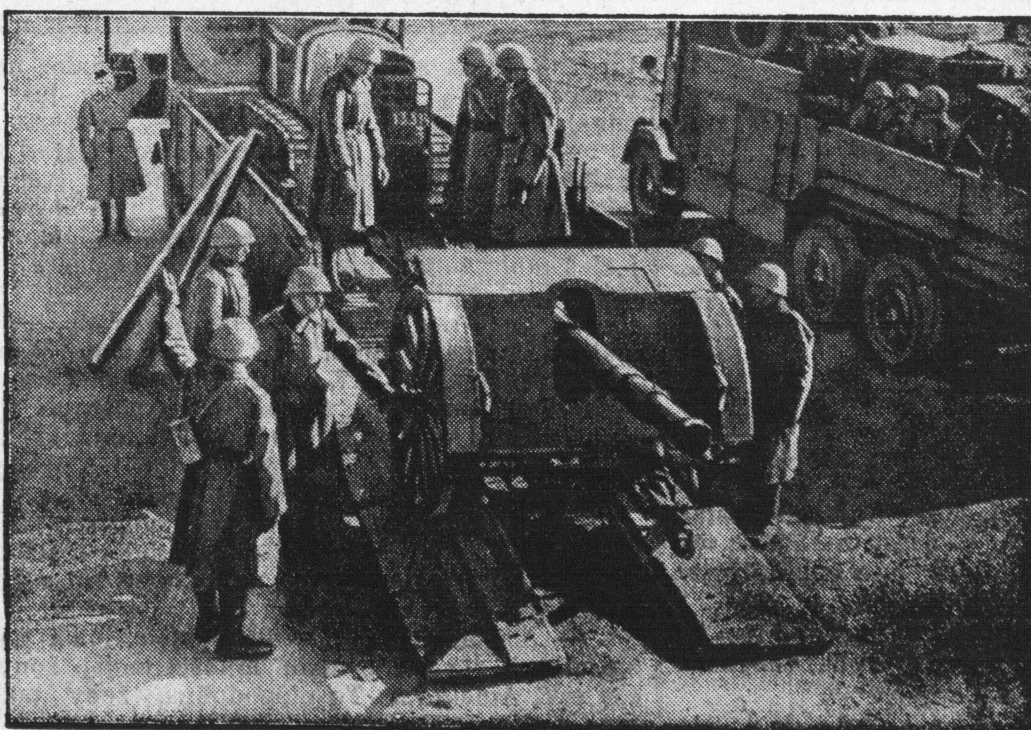
Wiadomość o napadzie podała centrowa „Dzg. Volksztg.”, która została natychmiast skonfiskow.

Według wiadomości tego pisma ks. dr. Stachnik wracał w piątek o godz. 9.30 wieczorem z zebrań w Oruni wraz z kilku członkami zarządu. Gdy wyszedł, zadziwił się, że ulica, która zwykle była jasno oświetlona, tonęła wówczas w ciemności. Niebawem z krzaków wybiegło kilkunastu drabów, wśród których poznano funkcjonariusza hitlerowskiego i rzuciło się na przechodniów.

Napastnicy zaczęli ich bić. Szczególnie pastwili się nad ks. dr. Stachnikiem, który kilka razy upadł na ziemię i odniósł liczne rany.

„Bohaterscy” napastnicy rozbiegli się i znikli w ciemności.

Napad ten — w obliczu rozprawy nad zatargami gdańskimi przed Radą Ligi Narodów — świadczy najwymowniej, jakie stosunki dziś panują w Gdańsku.



Zmotoryzowana artylerja czechosłowacka.

Wobecności trzech królów odbył się ślub następcy tronu duńskiego.

Sztokholm. Dn. 24 bm. rano z niebywałym przepychem odbył się obrzęd zaślubin następcy tronu duńskiego, ks. Fryderyka, z księżniczką szwedzką Ingrid. Na uroczystości tej obecni byli królowie: Szwecji, Danji i Belgji, reprezentujący dwór angielski książę i księżna of Connaught oraz członkowie innych domów panujących w Europie.

Kłamstwa żydowsko-sanacyjnej prasy.

„Biskup Łosiński wyjechał z Polski bez prawa powrotu“, tak głosi kłamliwe żydowsko-sanacyjne „Głos Poranny“.

Łódzki żydowsko-sanacyjny „Głos Poranny“ donosi: Biskup kielecki, ks. Łosiński, wyjechał nagle z Polski do Rzymu bez prawa powrotu. Paszport zagraniczny został wręczony biskupowi Łosińskiemu przez jednego z urzędników województwa.

Biskup Łosiński demonstrował, według tego pisma, przeciwko uroczystościom pogrzebowym ku czci marsz. Piłsudskiego. Demonstrował w sposób, jak zwykle od r. 1915, tak wywodzi to pismo, pozbawiony i taktu! tego, co nosi nazwę „miłości chrześcijańskiej“. Rzym odwołał najwidoczniej biskupa Łosińskiego na stałe z diecezji kieleckiej.

Na powyższe nastąpiła ze strony Kat. Ag. następująca odpowiedź:

Powyższe wiadomości są nieprawdziwe od początku do końca.

Ks. biskup Łosiński we wtorek udał się na trzytygodniową wycieczkę do powiatu stopnickiego. Wycieczkę rozpoczął od parafii Lisów. Ostatnio wycieczką parafję Pierzchnica. Dalej wierutem kłamstwem jest twierdzenie, że ks. biskup Łosiński otrzymał jakowyś list od J. E. ks. Prymasa Hłonda.

List taki nie został wcale wysłany. Brak słów oburzenia na ohydny metodę dzienników żydowskich, które nie od dziś rzucają kalumnie — w wiadomym celu — nawet na najwyższych dostojników kościelnych w Polsce.

Oszczercstwo żydowskie naplętnowane.

Oświadczenie radnych narodowych w Łodzi, których prasa żydowska pomawia o chęć wystąpienia z Klubu Narodowego.

„W związku z kłamliwymi wieściami, podawanymi przez prasę żydowską: „Piąta rano“, „Republikę“, „Głos Poranny“ i „Ekspress Ilustrowany“, jakoby niżej podpisani radni Obozu Narod. wystąpili z Klubu Narodowego, oświadczamy publicznie, co następuje:

„Usiłowano nas nakłonić drogą obietnic materialnych i korzyści do wystąpienia z Klubu Narodowego. Pomawianie nas o wyłamania się z Klubu Narodowego równa się zwykłej nikczemnej zdradzie, do której zarzucania zdolni są tylko żydzi. Wystąpienie z Klubu Narod. rozumiemy jako zwykłą zdradę sprawy narodowej i ucieczkę od zaszczytnej walki o odzyskanie Łodzi. Każdego radnego, któryby wystąpił z Klubu Narodowego, uznalibyśmy za człowieka zdyskwalifikowanego honorowo.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, jak najstrzeżniej piętnujemy insynuacje żydów i oświadczamy, że na ich niecne prowokacje i obelgi odpowiemy tem intensywniejszą pracą w walce z elementem żydowskim.

Łódź, 30 kwietnia 1935.

Popisy: Stanisław Mucha, Julian Miller, Franciszek Miłoch, Eugenjusz Baranowski, Jan Gałązka.

Katastrofa największego hydroplanu francuskiego.

Największy hydroplan francuski „Poręcznik Paryż“ poważnie uszkodzony został przez pożar. Hydroplan „Poręcznik Paryż“ przeznaczony był do utrzymywania stałej komunikacji z Ameryką Południową. Zakotwiczony w Bissacrosse koło Bordeaux miał w środę odbyć kilka lotów pokazowych przed francuskim ministrem lotnictwa.

W niedzielę wieczorem wydarzyła się katastrofa, rzekomo wskutek krótkiego spięcia. Spłonęło do szczętnie całe prawie skrzydło aparatu, pozostałe części są nieuszkodzone. W sprawie tej władze wszczęły energiczne dochodzenia.

Zwołanie Sejmu dopiero na 4-go czerwca.

Wybory zatem w końcu września lub początku października.

Wedle ostatnich wiadomości z kół poinformowanych dekret o zwołaniu sesji sejmowej ma się ukazać dnia 1 czerwca. Pierwsze posiedzenie Sejmu odbyłoby się w takim razie prawdopodobnie 4 czerwca.

W sferach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, że izby ustawodawcze zostaną rozwiązane w lipcu. Podobno bowiem kancelarje Sejmu i Senatu otrzymały polecenie, aby przy układaniu planu wydatków miesięcznych uwzględniały diety posłów i senatorów tylko do lipca włącznie.

Wybory odbyłyby się w takim razie we wrześniu lub z początkiem października.

Do zgłoszenia kandydatury trzeba będzie 20 tysięcy podpisów.

Na powyższy temat donosi warszawskie „ABC“: „Grupy konstytucyjne senackiej i sejmowej klubu BB. zakończyły już dyskusję nad zasadami ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz nad sposobem wybierania Prezydenta Rzplitej Polskiej.

Propozycje co do przyznania wyborcom bezpośredniego prawa mianowania kandydatów na posłów zostały ostatecznie porzucone, a to ze względu na stanowczy sprzeciw ze strony instancji miarodajnej. Ma natomiast podobno wszelkie szanse przyjęcia poprawka, zmierzająca do rozszerzenia składu kolegiów okręgowych, które mają wyznaczać kandydatów.

Jak wygląda ta nowa kombinacja.

Oprócz przedstawicieli samorządu, związków zawodowych i t. p. do kolegiów wyborczych będą mogli również wejść reprez. wyborców, przyczem każde 500 wyborców ma mieć jednego przedstawiciela. Delegowanie przedstawicieli przez wyborców obywateli ma być atoli wieloma formalnościami. M. in. każdy z podpisów owych 500 wyborców musi być rejentalnie zalegalizowany (opłata za legalizację ma być w tych wypadkach ustalona na 10 gr od podpisu).

Jakby się przedstawiała praktycznie sprawa mianowania przez wyborców takiej liczby delegatów, któreby mogły wpłynąć na wyznaczenie pożądanej przez daną grupę wyborców kandydatury, wynika z następującego przybliżonego obliczenia: Kolegium okręgowe ma się składać przeciętnie z około 150 członków. Kandydatura zaś uważać się ma za przyjętą, o ile uzyska przynajmniej jedną czwartą część głosów w kolegium, to zn., że dla przeprowadzenia swego kandydata trzeba mieć około 40 delegatów, a więc skupić 20.000 wyborców. Już to samo będzie trudnością nielada, pozatem zaś koszt legalizacji potrzebnej ilości podpisów wyniosłby w każdym okręgu około 2000 zł.

Aresztowanie działaczy Stronnictwa Narodowego w Częstochowie.

Częstochowa. Onegdaj nastąpiły w Częstochowie aresztowania czterech wybitnych działaczy Stron. Narodowego, radnych miejskich Edmunda Glińskiego i Józefa Stysińskiego, redaktora odpowiedzialnego Gazety Narodowej — Franciszka Piątkowskiego i wydawcy tej gazety — Jana Rutkowskiego. Szczegóły dochodzenia narazie trzymane są w tajemnicy.

Konfident nie jest pracownikiem umysłowym

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał następujące orzeczenie: Wykonywanie funkcji konfidenta względnie wywiadowcy nie uzasadnia do zaliczenia takiego pracownika do kategorii pracowników umysłowych. Orzeczenie to zostało wydane z racji procesu o odszkodowanie, jakie wytoczył pewien mieszkaniec miasta Lwowa, zatrudniony w charakterze konfidenta.

Zakaz pochwalania Pana Boga w szkole znów przed sądem

Nowemiasto. Na piątkowej rozprawie karnej Sądu Okręg. na sesji wyjazdowej rozpatrywano po raz już trzeci w apelacji sprawę umieszczenia w naszych gazetach art. pt.: „Katolicy-Polacy, szeroko otwórcie Wasze oczy“, w którym zarzucano, że naucz. szkoły powsz., p. Kulikowska, zakazała dzieciom w szkole pozdrawiania P. Boga i nakazała usunięcie z klasy figurki M. Boskiej. Po oficjalnym sprostowaniu i naszym oświadczeniu co do figurki sprawa oparła się o tut. Sąd Grodzki, który skazał b. odp. red. p. Łupickiego Fr. za powyższy artykuł na 3 mies. aresztu, 200 zł grzywny, koszty post. kar. i 30 zł opłaty sąd. Sąd I. inst. nie dał wiary świadkom — 4 uczennicom — które zgodnie zeznały, że p. Kulikowska zakazała im pozdrawiania kat. w szkole. (P. Kulikowska znana jest jako gorliwa propagatorka t. zw. Kwoki. Jej odczyt o świadomym macierzyństwie wywołał swego czasu w łonie samych członkiń takie oburzenie, że odrazu organizacja ta się rozleciała.) Sąd dał wiarę p. Kulikowskiej, najbardziej zainteresowanej w całej sprawie i p. insp. Kempfowi.

P. Łupicki, którego brenił p. mec. Nikodemski, wniósł od tego wyroku apelację i w apelacji sprawa ta przechodziła różne koleje. Pierwszą rozprawą odroczone celem powołania dalszych 4 świadków — uczennic. Na drugiej — po przeprowadzeniu całego przewodu sądowego i po mowach prokuratora i obrońcy Sąd jeszcze nie wydał wyroku, lecz postanowił wznowić przewód sądowy i powołać jeszcze dalszych 7 uczennic jako świadków. Trzecia wreszcie rozprawa również nie dała natychmiastowego wyniku, gdyż sąd postanowił wyrok ogłosić dnia 27 bm. o godz. 13-tej w Grudziądzu.

Na ost. rozprawie Sąd po wstępnych formalnościach przesłuchał dalszych 7 świadków, którymi były uczennice ówczesnej klasy, w której p. K. zakaz wydała. Wszystkie z tych świadków, prócz jednej tylko, są jeszcze dzisiaj uczennicami. Wszystkie też i to: Kopiczka A., Wisniewska L., Kropiewska A., Marcinkowska Z., Koga I., Nowacka J. i Walkowiak A., zgodnie zeznały, że przy wejściu nauczycielki do klasy witały ją pozdrowieniem kat. Przy tem jednakże zachowały się rozmaicie: jedna stała, druga siedziała, inna wreszcie oglądała się itd. Wtedy p. K. powiedziała, że mają dobrze mówić albo też wcale nie mówić. O figurce M. Boskiej żadna z nich nie wiedziała; jedna tylko zeznała, że w poprzedniej klasie miały figurkę, lecz jej nie chciały przenieść do nast. klasy (zeznanie zupełnie sprzeczne z zeznaniami uczennic w poprzednich rozprawach — przyp. red.). Dwie z tych świadków zeznały, że później już nie pozdrowiały P. Boga, bo, jak jedna z nich powiedziała, nie chciały obrażać P. Boga. (sic! — przyp. red.).

Po zamknięciu przewodu zabrał głos p. Prokurator, który uznał wyrok I. inst. za słuszny i domagał się jego zatwierdzenia, gdyż — według niego — wiadomości te były nieprawdziwe i mogły wywołać niepokój publiczny. Prokurator, opierając się na zeznaniach ostatnich świadków, twierdził, iż te zeznały, że nie było zakazu; był coprawda incydent, ale tylko co do formy, w jakiej uczennice pozdrowiały.

Na przeciwnym stanowisku stanął obrońca, p. mec. Nikodemski, który twierdził, że „Drwęca“ jest piśmie katolickim i czuła jest na incydenty, dotyczące wiary katolickiej i powstające również na czułym gruncie, jakim jest szkoła. W dalszym ciągu obrońca uzasadniał, że często — zwłaszcza w szkole — życzenie jest rozkazem i doszedł do wniosku, że jednak zakaz był. Jego zdaniem, „Drwęca“ miała prawo w ten sposób pisać, bo, jeżeli społeczeństwo posyła swe dzieci do szkoły i chce je wychować, — to ma prawo domagać się, aby w szkole dobrze dzieci wychowywano. Obowiązkiem p. Kulikowskiej, jako nauczycielki, było zwrócenie dzieciom, gdy zachowywały się podczas pozdrawiania niesforenie, uwagi, jak należy pozdrawiać porządnie, żeby P. Boga nie obrażać, a nie mówić dzieciom, że, jeżeli tak mają pozdrawiać, to lepiej wcale niech tego nie czynią! Obrońca wyraził również zastrzeżenie co do zeznań świadków, gdyż jest zasadnicza różnica pomiędzy każdą grupą tych świadków. W I. inst. 4 uczennice twierdziły zgodnie, że p. K. zakazała im pozdrawiać P. Boga i nie pozwoliła na wniesienie do klasy figurki M. Boskiej. Dalsze 4 uczennice już w apelacji zeznały to samo, ale już znacznie łagodniej i tłumaczyły się, że zachowywały się niesforenie podczas pozdrawiania i dlatego p. K. wydała zakaz. Ostatnie wreszcie uczennice zeznały jeszcze inaczej, a o figurce prawie każda nie wiedziała. Obrońca podkreślił i to, że ost. świadkowie są jeszcze uczennicami i fakt ten musi wpłynąć na zeznanie dzieci. W końcu p. mec. Nikodemski stwierdził, że dowód prawdy na powyższe wiadomości został całkowicie przeprowadzony i wniósł o unfewinnienie p. Łupickiego. Sąd ogłosił wyrok w Grudziądzu.

Julja Kavanagh.

FATALNA MIŁOŚĆ

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

— Dlaczegoż nie miałbym mu ich oddać? — odparł Klemens surowo. — Ja go nienawidzę, ty wiesz dobrze, ale pieniądze te są jego własnością i ja muszę mu je oddać.

— Nigdy!... nigdy! — zawołała.

Aniela skoczyła jak pantera, wyrwała pugilares z rąk męża, a przebiegłszy na drugą stronę stołu, spojrzała mu prosto w oczy. Wzrok jej technął wściekłością, był wyzywającym. Klemens wstał. W jednej chwili mąż i żona spojrzeli na siebie tak uważnie i badawczo, jak gdyby nie byli jeszcze nigdy przypatrzeli się sobie.

— Oddaj mi ten pugilares. Wiesz dobrze, że mógłbym ci go odebrać siłą. Ale wolę, żebyś mi go oddała sama — rzekł spokojnie.

— Radzę ci nie próbować tego — odparła Aniela z cicha. — Lepiej zrobisz, jeśli mi ulegniesz, Klemensie. Powiadam ci, że gdy oddasz ten pugilares

Ignacemu, wszystko będzie skończone między nami. Porzucę cię, twój dom i nigdy mnie już nie odnajdziesz.

— Chociaż byś poszła na koniec świata, znalazłbym cię! — zawołał Klemens z gniewem i tklivością zarazem. — Tak, znalazłbym cię wszędzie i przyprowadził znów z sobą do domu. Ty jesteś moją żoną i nigdybym się z tobą nie mógł rozstać, nigdy!...

— Tak! tak! — zawołała, śmiejąc się, — wysłałbyś za mną policjantów, którzyby mnie tu przyprowadzili, nieprawda?... Ale, czy policjanci mogliby mnie zmusić do tego, żebym ci przebaczyła i kochała cię, Klemensie?... O! nie! — dodała zwycięskim tonem, nie spodziewając się tego! A pamiętaj, że ja umiem nienawidzić, pamiętaj!...

Klemens spojrzał na nią zaniepokojony i zmieszany: — Czyliż to była ta sama dobra i miła małżonka, która przed chwilą powitała go z otwartymi rękoma i uśmiechniętą twarzą?...

— A więc — rzekł z niepokojem, mam zostać złodziejem dla zachowania miłości mojej żony?... czy tak, Aniela?... To niepodobna, żeby takim było twoje przekonanie!...

— Czyż cię nie uprzedziłam, że się nigdy nie zmienię?... Czyżem ci nie powiedziała, że ty

z czasem ulec możesz mojemu wpływowi?... Uprzedziłam cię o tem otwarciu i ucieszenie, nieprawdaż? Musisz zatem przyjąć następstwa swego kroku.

— Oh! nie kuś mnie, Aniela!

Młoda kobieta zaczęła się śmiać nerwowym śmiechem, potrząsając głową, Klemens czuł, że wola jej słabnie.

— Miej litość nademną — rzekł z cicha.

Aniela potrząsnęła znów głową, śmiejąc się jeszcze głośniej.

Nagle, zanim zdołała się uchylić, mąż przyskoczył do niej, a ująwszy ją w pól, wyrwał jej z rąk pugilares.

— I ty myślisz, że dojdiesz ze mną w ten sposób do ładu? — zawołała, wyrrywając się z jego objęć i rzucając się ku drzwiom. — I ty myślisz, że ja pozwolę, aby ten zdrajca odzyskał swe pieniądze na to, by je wydał ze swą Genowefą?...

— A ty myślisz, że ja ci pozwolę zatrzymać choćby grosz jeden z pieniędzy Ignacego! — zawołał ze swej strony Klemens z iskrzącymi oczyma; — wolałbym cię utracić na wieki, niż żebyś sobie kupiła chociażby jedną bawełnianą chustkę za te pieniądze.

I mówiąc to, zgniół gniewnie w rękę pięć papierków stufrankowych. Słowa te poruszyły czułą stronę w sercu jego żony. (C. d. n.).

Aresztowanie i osadzenie w więzieniu naszego b. redaktora odpow., a obecnego kierownika „Drwęcy”.

Nowemiasto. W piątek po rozprawie sądowej nasz b. redaktor odpowiedzialny i obecny kierownik „Drwęcy”, p. Franciszek Lupicki, został przez posterunkowego odprowadzony do więzienia Sądu Grodzkiego w Nowemiejście. Chodzi o oddalenie kary aresztu więziennego za przestępstwa prasowe, na pierwszym miejscu za zniewagę ówczesnego kierownika szkoły w Lubawie, Wasyluka, a obecnie w Nowemiejście — w sprawie pozdrowienia kat. o czem swego czasu pisaliśmy obszerniej. Wniosek o odroczenie nie został uwzględniony i w ten sposób nasza instytucja pozbawiona została na czas dłuższy kierownika.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 27 maja 1935 r.

Kalendarzyk, 27 maja, Poniedziałek, Krz. dz., Bedy W. D. K. 28 maja, Wtorek, Krz. dz., Augustyna B. W. Wschód słońca g. 3 — 27 m. Zachód słońca g. 19 — 39 m. Wschód księżycy g. 1 — 27 m. Zachód księżycy g. 15 — 43 m.

Z miasta i powiatu.

Z państwowego gimnazjum w Lubawie.

Lubawa. W związku z zarządzoną likwidacją państwowego gimnazjum w Lubawie, dyrekcja tamt. zakładu podaje do wiadomości, że na rok szkolny 1935-36 nie będzie przyjmować uczennic i uczniów do kl. I (pierwszej).

Głos wołających na puszczy.

Lubawa. Miejscowa niepoważna sanacja na zebraniu, odbytem w dniu 19. V. rb., uchwaliła niepoważną rezolucję, w której wyzywa radnych Obozu Narodowego, pp. Szulca Leona i Licznarskiego Franciszka, „do złożenia mandatów radnych, które rzekomo sprawują niezgodnie z honorem miasta i Narodu Polskiego do dnia 22 maja 1935 r.”. Nie wiadomo, co podziwiać bardziej, czy natychmiast tupet czy dzielność wprost naiwności tych, którzy rezolucję tę ukladali. Wiadomo bowiem, a przynajmniej winno być wiadome „składaczom” tej rezolucji, że „wezwanie” takiego czy innego zebrania, to tylko pobożne życzenie. Smieszna rzeczka jest, że wyznaczono nawet termin. Sanatornikom Lubawy wiadome być powinno, że tylko Rada Miejska może pozbawić radnego mandatu, przyczem art. 36 ust. sam. przewiduje utworzenie komisji „dyscyplinarnej”, uchwały Rady M., jak również prawo odwołania się radnego do Wydziału Pow. Pocz. więc wyzywać, jeśli wezwanie to będzie jedynie głosem wołającego na puszczy. „Głos Lubawski” próbuje w swej wstydlivej wzmiance retować nieuczestników i radzi nam zapoznać się z treścią art. 6 pkt. 3 ustawy samorządowej. „W myśl tego artykułu — pisze „Głos Lubawski” — radny może złożyć mandat z ważnych powodów za zezwoleniem Wydziału Powiatowego”. Więc i „Głos Lubawski” przyznaje słuszność zajętego przez nas stanowiska, że pozbawienie czy zrzeczenie się mandatu jest wewnętrzna sprawa radnego i Rady Miejskiej. Gdyby mandat radziecki zależny był od zabrania sanacyjnych i rezolucji, uchwalonych na tychże, to pewnego dnia doczekalibyśmy się rezolucji, wzywającej do ustąpienia całego Klubu Nar., a posłania na fotelu opróżnione pp. Jarzęckiego, Nariocha, no i wogóle swolch ludzi. Było by to było.

Nas jednak ciekawi art. 6 pkt. 3 ustawy samorządowej z innego powodu.

Art. 6 pkt. 3. Władze... zezwolą na złożenie mandatów przed upływem kadencji organu osobom, które:

- wskutek utraty fizycznej lub znacznie nadwątłego zdrowia bądź też złego położenia gospodarczego nie mogą sprawować obowiązków publicznych.
- mniej nieistotne,
- podadzą inne ważne powody, zasługujące na uwzględnienie.

Ciekawi nas specjalnie punkt a) tego artykułu. Kiedyż w którymś państwie na Wschodzie Europy kierownik samorządu powiatowego, coś w rodzaju naszego starosty, chce się pozbyć przeciwnika politycznego, kazał go zamknąć do „ula” z powodu rzekomo popełnionego przestępstwa. Aresztantowi, który, zmarnowany walką życiową, wikt więzienny niezbyt znośny i proszą o zmianę posiłku, przysiano urzędowego lekarza. Ten ci, spryciarz, będący w znowiu ze swoim zwierzchnikiem, stwierdził ogólne wyczerpanie nerwowe, graniczące z obłędem. Na podstawie orzeczenia wysłano aresztanta do zakładu psychiatrycznego. Biedak przesiedział 3 tygodnie, potem lekarze po obserwacji orzekli normalny stan.

Ci dwaj „budryszy”, figura urzędowa i ten lekarz urzędowy, jednak swój zamierzony cel osiągnęli, bo w międzyczasie prasa „radzowa” roztrąbiła na wsze strony wiadomości, że na czele opozycji stoją warjaci. Cóż szkodzi, że orzeczenie psychiatrów było inne. Zmarnować człowieka, ośmieszyc w opinii, dokuczyć i zniszczyć gospodarstwo, było celem. To tylko tak na marginesie, jako ciekawa anegdota gwoli rozweselenia naszych czytelników.

No, kończmy z anegdotkami i przejdźmy do rzeczywiścieści!

Napisy zdjęto!

Lubawa. Na ulicy Grunwaldzkiej jednej z ostatnich nocy pozawieszono plakaty na domach z napisami: ul. Marszałka Piłsudskiego. Z polecenia władz plakaty te zostały zdjęte przez wójtów. Należałoby też wszcząć dochodzenia przeciwko tym nierozważnym wyrykom jednostek sanacyjnych.

Rozpoczęcie Tygodnia „Sokoła”.

Lubawa. Z okazji rozpoczęcia tygodnia „Sokoła” odbyło się w niedzielę 26 bm. zbiórka uliczna. W ciągu tygodnia „Sokoła” nie będzie większych imprez.

Śmierć przy łowieniu ryb.

Lubawa. W nocy z 23—24 bm. emerytowany funkcyj. Straży Gran. p. Nowaczyk, wraz z p. Schleisingerem udali się do stawów koło Targowiska na potów ryb. Na miejscu przy łowieniu ryb nagle p. N. zasnął i w kilka chwil później zmarł. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie na udar serca. Nieszczęśliwy chorował od dłuższego czasu na gruźlicę płuc, która w ostat. latach doszła do tego stopnia, że niezgodny on był już do pełnienia służby. Jego współtowarzysz natychmiast powiadomił władze, które zarządziły przewiezienie zwłok do Lubawy.

„Młody las”

to film, z którego polska kinematografia może słusznie być dumna, bo to jeden z najlepszych bezsprzecznie filmów produkcji polskiej. Dzieje szkoły polskiej, gniebionej i poniewieranej przez zabórca rosyjskiego, znalazły tu szerokie historyczne odwzorowanie przy doskonałej obsadzie ról, obok pary

Z zapisaniem

„DRWĘCY”

na czerwiec trzeba się pospieszyć.

amantów Bogdy i Brodzisza świetne kreacje dają: Znicz, Walter i inni. Niezrównane typy rosyjskich profesorów stworzyli: Stępnowski, Jaracz, Samborski. Film, wyświetlany w Lubawie dziś 27 bm., w Nowemiejście we wtorek 28 bm. o godz. 4 i 8.30, w całej pełni zasługuje na obejrzenie. Jako nadprogram operetka pt. „Tu rządzi humor”.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. W ub. czwartek i piątek odbyły się w tut. Sądzie Grodzkim rozprawy karne Sądu Okręgowego w Grudziądzu na sesji wyjazdowej, którym przewodniczył sędzia S. O. p. Ryński, oskarżał p. prok. Chmielecki, protokółował apl. sąd. p. Truszczyński.

Pierwsza jednak sprawa Koziorzemskiego Józ. z Niem. Brzoza, który dopuścił się niemoralnych czynów i gwałtu na nieletniej osobie, nosiła charakter zbrodni. Rozpatrywał ją przeto Sąd w 3-osobowym składzie pp. przew. sędziego S. O. dr. Pikora, sędz. S. O. Ryńskiego z Grudziądza i sędz. S. Gr. Paulusa z Nowogomiasta. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych i w wyniku jej Sąd skazał K. na rok i 6 miesięcy więzienia, przyczem na wniosek Prok. osadzono go natychmiast w areszcie.

W sprawie Jacuńskich Wacł. i Edw., Suchty Czesł. z Mroczenka i Osickiego Ant. z Zabin (pow. działowski) przewiłał się przed Sądem cały korowód intryg złodziejskich i chęć uchylenia się od odpowiedzialności sąd., z czego wyniknęły namowy do fałszywych zeznań i wręcz smutny fakt krzywoprzysięstwa przed Sądem. Suchta z całą skrupułą przyznał się do winy i obciążył swych współoskarżonych, którzy zaprzeczali wszystkiemu. Zaznaczyć należy, że w tej sprawie gł. świadkiem oskarżenia był śp. Bieniaszewski Jan, którego na 3 dni przed rozprawą zastrzelił osk. Jacuński Wacł. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Jacuńskiego Wacł. i Osickiego na 8 mies. więz., Jac. Edw. na 8 mies. za każde przestępstwo. W łącznej karze na rok więz., wszystkich na koszty post. karnego i po 40 zł. opl. sąd., a Suchtę na 4 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata, zwolniwszy go od kosztów ze wzgl. na ubóstwo. Trzej pierwsi wniesli natychmiast apelację. — Ziolkowski Józ. z Łąkorza, obecnie w 66 p.p. w Grudziądzu, dokonał czynnej napaści na leśn. państw. Szulczyka i znieważył go słownie. Na rozprawie nie przyznał się do tego i nie okazał żadnej skruchy, więc Sąd skazał go na 6 mies. więz. za napaść i na 3 mies. za zniewagę, w łącznej karze na 7 mies. więzienia bez zaw., zwolniwszy go od kosztów. — Dąbrowski Wład. z Mroczenka pożyczyl pieniądze od Hincmanowej, potem pokłócił się z nią i na rozprawie cywilnej złożył pod przysięgą fałszywe zeznanie, za co Sąd skazał go na 8 mies. więz. z zaw. na 3 lata, koszty post. karn. i 40 zł. opl. sąd. — Zieliński Franc. z Nowogomiasta, obecnie w 20 p. p. w Krakowie i Nowakowski Ludwik z Nowogomiasta dopuścili się czynnej napaści na wóznego szk. pow. p. Grzymowicza, przyczem podbili mu oko i lekko pokrwawili, za co Sąd skazał każdego na 6 mies. więzienia z zaw. na 2 lata, zwolniwszy ich od kosztów. — Bandyk Józef z Nowogomiasta, będąc silnie wstawionym, zaczepiał na ulicy różne osoby i groził im rewolwerem, jak również posterunkowym, z którym szamotał się, znieważając ich, a w areszcie potulłszy się, chcąc przetrwać sobie żyty, tak, że musiano go skuć w kajdanki. Sąd skazał go za poszczególne czyny na 1 tydzień, 2 mies., 1 mies. i 2 tygodnie, w łącznej karze na 3 mies. aresztu, zwolniwszy go od wszelkich kosztów. Na tem zamknięto rozprawy do dn. następnego.

Zamiast wieńca

na trumnę ś. p. Gertrudy Pape ofiarowała p. Marja Gęstwicka z Nowogomiasta 3 zł. na cele Tow. św. Wincentego a Paulo.

Kradzież koni.

Zwinnarz. Dokonano tu znów kradzieży 2 koni w nocy na 17 bm. na szkódce rolnika p. Alfonsa Pikula. Złodzieje włamali się do zamkniętej stajni i uszli niepostrzeżenie. Wdrożono dochodzenia.

Z Pomorza

Na podstawie doniesienia.

Naguzewo. Po śmierci ś. p. marsz. Piłsudskiego pewnemu gronu robotników p. Szulwie opowiadał, że według doniesienia gazet zwłoki Marszałka spoczną w Krakowie, serce w Wilnie, a mózg przeznaczony jest dla celów naukowych. Tej rozmowie przysłuchiwał się pewien robotnik z b. Kongresówki, który zademonstrował p. Sz., twierdząc, że oprócz powyższego p. Sz. twierdził, iż „coś” dostanie się też Lubawie. Na skutek tego został doprowadzony do Starostwa w Działdowie, które za ostatnie słowa wymierzyło mu karę 14 dni aresztu i 14 zł. opłaty za doprowadzenie. Od orzeczenia tego p. Sz. wniósł sprzeciw do Sądu Okręgowego.

Jagnie o sześciu nogach.

Kartuzy. W Kuczokach na południowych Kaszubach zrozumiął sensację wśród mieszkańców wioski wywołało wydanie na świat przez owce p. Szyfelbeina jagnięcia o 6 nogach. Potworek żyje. Osobliwym wyrykiem natury zainteresowały się władze weterynaryjne.

Z dalszych stron Polski.

Komornik na weselu.

Warszawa. W Warszawie odbył się ślub 21-letniej Reginy Gólsztajnówny z Fajnułem. Kiedy już zabawa była w całej pełni, do mieszkanka zapukał nagle gość, którego najmniej się spodziewano — komornik w towarzystwie policjanta.

Ta wizyta wywołała wśród gości weselnych nieopisany popłoch. Komornik zaś, nie zważając na przerażenie krzyki, przystąpił do pełnienia swoich czynności urzędowych. Przedwzyskiem dokonał osobistej rewizji rodziców panny młodej.

Nie przy nich nie znalazłszy, dokonywał przez pół godz. zajęcia mebli, futer, sukien, żyrandoli, aparatu radiowego itp. przedmiotów.

Strasza śmierć małego Adasia w błocie.

Kucybów, pow. kielecki. Mieszkaniec wsi Kucybów w pow. kieleckim, przechodząc przez las, natknął się na zwłoki 5-letniego chłopca, tkwiące po kolana w grząskim błocie.

Wzjęte dochodzenia ustaliły dramatyczne szczegóły śmierci dziecka. Otóż jeszcze w dniu 25 kwietnia rb. mały Adaś Młodawski, wyszedłszy z domu, przepadł bez wieści, a poszukiwania, podjęte przez rodzinę, nie dały żadnego rezultatu. Dopiero obecnie, przypadek odkrył straszną tragedję małego Adasia.

KOMUNIKATY

Zapłata reszty składek członkowskich.

PP. Skarbnikom Kółek Rolniczych przypominamy o obowiązku uregulowania reszty składek członkowskich w myśl przesłanego rozrachunku.

Zaznaczamy, że z powodu nie nadesłania nam reszty należności nie możemy zamknąć naszych ksiąg.

Ponieważ w najbliższym czasie zbierze się Komisja Rewizyjna, wobec tego prosi się o uregulowanie reszty składek w terminie do dnia 1 czerwca 1935 r.

T. R. P.

W sprawie Okręgowych Zebrań Kółek Roln.

Celem pobudzenia Kółek Roln. do intensywnej pracy, zamierza T. R. P. zwołać Okręgowe zebrania w tych miejscowościach, w których istnieją Urzędy gmin zborowych, a mianowicie w Prątnicy, Lubawie, Grodziszynie, Rożentalu, Nowemiejście, Marzęcicach, Gryźlinach, Łąkorzu, Krotoszynach, Kurzętniku i Mroczeniu.

Na zebraniach powyższych pp. prezesi poszczególnych Kółek zadają sprawozdanie z działalności Kółka za rok ubiegły i przedłożą krótko sprezywany program pracy na rok przyszły.

Prosimy przeto pp. prezesów Kółek Roln. o zwołanie specjalnych zebrań zarządów Kółek i opracować tak sprawozdanie z pracy Kółka, jak również programu prac na przyszłość. Program działalności winien jasno obejmować te dziedziny pracy Kółka, które Kółko chce w przyszłości przeprowadzić.

Sprawozdania i programy prac podane będą rzeczowej krytyce przez Zarząd T. R. P.

T. R. P.

Sprostowanie.

Nowemiasto, dnia 24 maja 1935 r.

Do Redakcji „Drwęcy”

w miejscu.

Na podstawie § 11 ustawy prasowej z r. 1874, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

W artykule „Potworna napaść ze strony „Głosu Lubawskiego”, umieszczonego w numerze czasopisma „Drwęca” z dnia 21 maja, insynuuje się, jakoby wicestarosta Budnik za udzielenie wiadomości o zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego żądał jakiejś specjalnej opłaty. Otóż nieprawdą jest, jakoby wicestarosta Budnik żądał opłaty za udzielenie tych wiadomości, natomiast prawdą jest, że wicestarosta Budnik, zawiadamiając redakcję „Drwęcy” o posiadaniu przez niego tekstu orędzia Pana Prezydenta R. P., oświadczył, iż tekst ten zdobył drogą telefoniczną i wskutek tego zachodzi konieczność proporcjonalnego pokrycia kosztów telefonu przez redakcję obydwu pism, wydawanych w Nowemiejście, o ileby obydwie redakcje z tekstu orędzia chciały korzystać. Redakcja „Drwęcy” z tekstu orędzia zrezygnowała.

Starosta Powiatowy: (—) Dr. W. Tomczyński.

Od redakcji: Nie twierdziliśmy zgoła, jakoby p. wicestarosta Budnik żądał jakiejś specjalnej opłaty za udzielenie wiadomości o zgonie ś. p. marsz. Piłsudskiego, a jedynie zaznaczyliśmy ten fakt odnośnie do tekstu orędzia P. Prezydenta R. P. — tylko tenże został nam zaofiarowany. A jeżeliśmy z tego zrezygnowali, to nie gwoli tej opłaty, a jedynie dlatego, że zaofiarowano nam ten tekst dla danego numeru naszej gazety do druku zapóźno, — a do następnego otrzymać go mogliśmy z każdego dziennika bezpłatnie.

Przyznajemy atoli, iż nie przypuszczaliśmy zgoła, by p. wicestarosta tekst ten zdobył drogą telefoniczną dla redakcyj miejscowych pism, a raczej byliśmy zdania, że uczynił to dla użytku Starostwa, by go następnie ogłosił publicznie.

O ile nie mieliśmy zamiaru kwestjonowania danej opłaty, to zrozumieć żadną miarą nie możemy tej tak niesłychanej a nieczym nieuzasadnionej napaści na naszą redakcję ze strony pisma, którem się opiekuje p. w-star. Budnik, kiedy tenże przecież wiedział, z jakimi trudnościami walczylimy o uzyskanie w tej sprawie potrzebnych nam wiadomości.

O równe prawa dla wszystkich.

W naszej odpowiedzi na ciężko nas krzywdzący, a zupełnie bezpodstawny zarzut ze strony „Głosu Lubawskiego” przeciw nam w związku ze skonek ś. p. Marszałka Piłsudskiego podnieśliśmy też fakt dostarczenia temuż pismu bezpośrednio urzędowych wiadomości z pow. i innych, dopatrując się w tem nierównomiernego traktowania w stosunku do naszego pisma. Ostatnio mamy znów nowy dowód na to. Otóż w „Obwieszczeniach Publicznych Starostwa i Wydziału Powiatowego Powiatu Lubawskiego” z datą 22 maja r. 1935 ukazało się obwieszczenie o przetargu materiałów drogowych w powiecie. Przetarg taki — to rzecz arcyważna — przede wszystkim dla naszych rolników. Chętnie byśmy go byli również podali na łamach naszej gazety, żeby nim zainteresować szerszy ogół. A wiadomo przecież, że gazeta nasza ma kilkakrotnie więcej abonentów w powiecie niż „Głos Lubawski”. Tymczasem podanie tego przetargu na łamach naszej gazety zostało nam uniemożliwione. Czemu? Otóż odnośny numer owych „Obwieszczeń Publicznych”, które my także abonujemy, otrzymaliśmy dopiero w piątek, dnia 24 maja o godz. 4 po południu, a więc już dawno po wydrukowaniu i rozesłaniu naszej gazety. Przetarg odbędzie się już w dniu 28 maja 1935 roku rb. o godz. 10 przed południem. A ponieważ następny numer naszej gazety wyjdzie z druku dopiero w poniedziałek, 27 maja, a czytelnicy po wsiach otrzymają go dopiero we wtorek, dnia 28 maja — podanie tego obwieszczenia na łamach naszego pisma wobec tego już jest bezcelowe — bo spóźnione. Tymczasem „Głos Lubawski” obwieszczenie o przetargu podał na swych łamach i to nawet w dziale inseratowym, jeszcze przed rozesłaniem owych urzędowych „Obwieszczeń Publicznych”, bo już w środę, dnia 22 maja, tak, iż abonenci tego pisma otrzymali tę wiadomość o kilka dni przed jej otrzymaniem abonenci urzędowych „Obwieszczeń Publicznych Starostwa i Wydziału Powiatowego”. Nie rozumiemy wobec tego, pociż jeszcze wydać urzędowe „Obwieszczenia”, jeżeli pierwszeństwo przed nim ma prywatne pismo, nie mówiąc już o tem, że słuszną zasadą „równe prawa dla wszystkich” i w tym wypadku nie miała swego zastosowania.

Podróż statku „Marszałek Piłsudski”.

Warszawa. Największy statek polskiej żeglugi morskiej „Marszałek Piłsudski” wyruszy w pierwszą podróż do Nowego Jorku 12 czerwca. Przejście tę przebędzie w ciągu 8 i pół dnia.

Konfiskata

podanej przez Kat. Agencję Prasową wiadomości.

Zarząd Miejski w Pelplinie zarządził konfiskatę nr. 62 „Pielgrzyma” i 119 „Dziennika Starogardzkiego” z czwartku dnia 23 maja 1935 r. za całość artykułu p.t. „Nowe bezprawie w Lomży”.

Był to komunikat Katolickiej Agencji Prasowej, instytucji Episkopatu Polskiego w Warszawie. Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej podlegają takiej samej kontroli władz w Warszawie, jak wszystkie wydawnictwa, tam wychodzące. Natychmiast po odbiciu komunikaty te są przedstawione do cenzury w Wydziale Prasowym Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawy i potem dopiero wysłane do prasy. Z tego wynika, że i powyższy komunikat był oceniany przez władzę w Warszawie, a mimo to został skonfiskowany.

Rada Ligi Narodów podziela stanowisko W. Komisarza Ligi Nar. w Gdańsku.

Rada Ligi Narodów zatwierdziła w piątek konflikt senatu gdańskiego z wysokim komisarzem Ligi Narodów. Przyczyną konfliktu było przemówienie wyborcze, wygłoszone przez prezydenta senatu gdańskiego Greisera jeszcze 24 marca rb., w którym zakwestjonował on kompetencje wysokiego komisarza Ligi Narodów p. Lestera.

Kompetencje te, jak oświadczył wówczas p. Greiser, ograniczają się do roli arbitra między Gdańskiem a Polską.

Zdanie to mogło dowodzić, że wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów nie przysługuje prawo czuwania nad wykonyw. konstytucji gdańskiej.

Ponieważ na odnośne pytanie komisarza Lestera potwierdzono mu w senacie gdańskim, że powyższe zarzuty były rzeczywiście wypowiedziane, zajął on tą sprawą Radę Ligi Narodów.

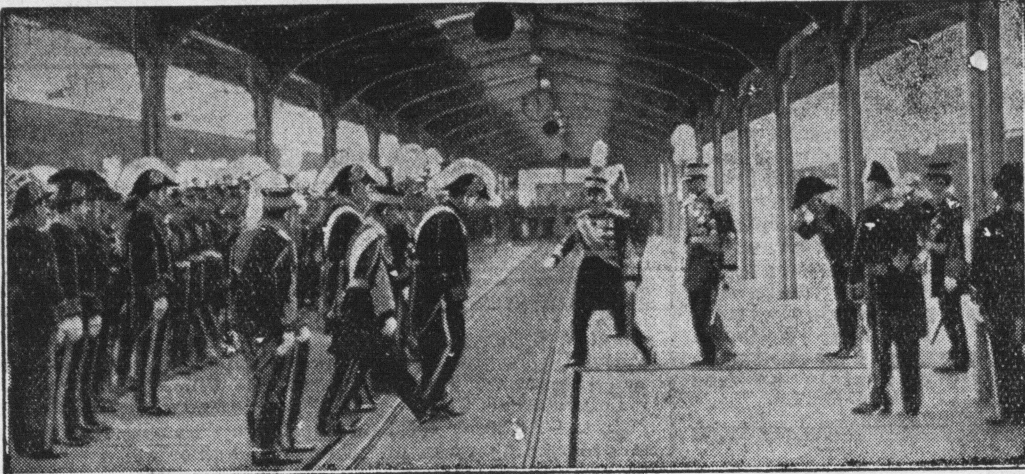
Na wstępie posiedzenia Rady referent sprawy p. Eden przypomniał, że Rada Ligi Narodów wypowiedziała się już kilkakrotnie w sprawie kompetencji jej komisarza w Gdańsku. W konkluzji p. Eden potwierdził, że Rada Ligi Narodów zachowuje całkowite zaufanie wobec p. Lestera.

Po kilku słowach podziękowania, wypowiedzianych przez Wysokiego Komisarza Lestera, prezydent senatu gdańskiego p. Greiser powtórzył, że kompetencją Wysokiego Komisarza nigdy nie kwestjonował. „Niekiedy jednak — dodał on — ludność Gdańska przemawia swym sercem, a duża przestrzeń dzieli często serce od rozumu”.

Po tem dość zagadkowym zdaniu raport p. Edena został jednomyślnie przyjęty.

Wycofanie monet srebrnych we Włoszech.

Wiedeń. Rząd włoski wydał rozporządzenie, na mocy którego włoskie monety srebrne zostały z obrotu wycofane. W uzasadnieniu tego rozporządzenia oświadczyli koła poinformowane, że wydane ono zostało ze względu na konieczność użycia monet srebrnych w Afryce wschodniej, gdzie obowiązuje waluta srebrna. — Monety srebrne służyć będą do wypłaty żołdu wojskom tubylczym, tudzież na zaspokojenie innych podobnych wydatków.



Cesarz Mandżuko Kwangte złożył wizytę cesarzowi japońskiemu Hirohito. Cesarz japoński wita swojego gościa na dworcu głównym w Japonii.

Kompromis w zatargu włosko-abisyńskim został w Genewie osiągnięty.

Narazie wojny nie będzie.

Na nocnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów osiągnięty został kompromis w zatargu włosko-abisyńskim, który niebezpieczeństwo wojny narazie zażegnał.

Masowe zgłaszanie ochotników do lotnictwa angielskiego.

London. W piątek rozpoczął się ochotniczy zaciąg do służby w lotnictwie brytyjskim i od razu przyniósł duży sukces.

Jak „Daily Telegraph” donosi, napłynęło 2.000 zgłoszeń pisemnych. Z pośród ochotników, zgłaszających się osobiście, 500 uznano za zdolnych do służby w lotnictwie.

Nowa podwyżka stopy dyskontowej we Francji.

Paryż. We czwartek, 23 bm., podniósł Bank Francji stopę dyskontową o 0,5 proc. Półoficjalny komunikat określił tę podwyżkę jako pierwsze ostrzeżenie spekulacji na baisse franka.

Już dzisiaj podwyższono ponownie stopę dyskontową banku o 1 proc., tak, że wynosi ona obecnie 4 proc. Równocześnie podwyższono stopę redyskontową z 4,5 na 5,5 procent.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Hausnera.

Detroit. W kościele Najświętszego Serca Panny Marii odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Stanisława Hausnera.

W nabożeństwie wzięła liczny udział polonia miejscowa. Kościół był wypełniony po brzegi. Olbrzymi tłum publiczności, który zalegał sąsiednie ulice, wysłuchał w skupieniu żałobnego nabożeństwa.

Wdowa po śp. Hausnerze oraz dwaj synowie, Paweł i Tomasz, obecni byli na nabożeństwie. Zwozi Hausnera przewieziono do New Jersey. Pogrzeb odbędzie się we czwartek.

P. Hausnerowa wspomniała o wielkich ofiarach, poniesionych dla zrealizowania marzeń męża, zaznaczając, iż odbyła z nim wiele wspólnych lotów, lecz obecnie nie wsiadzie więcej do samolotu i nie pozwoli na to swym synom.

Ostrzegam

przed rozsiewaniem fałszywych wieści. Winnych pociągnę do sądu. Leliński Bolesław, Wałdyki.

Artykuły tapicerskie

skóry meblowe, sprężyny, gurtę, trawę indyjską, pakuły, płótno fasonowe i sprężynowe, gwoździe, modraki i gurtowe, szpagaty poleca najtaniej

Składnica skór Cz. Balcerowicz, BRODNICA telefon 111 przy moście.

UCZEŃ

plekarski potrzebny Szezepański, mistrz plekarski Lubawa.

PRÓCZ znaczków stemplowych i blankietów wekslowych posiadamy stale na składzie

ZNACZKI SĄDOWE I ZNACZKI DORECZENIOWE „DRWECA” Księgarnia Nowemiasto.

Warszawa-Kraków w 3 i pół godz. wagonem motor.

Kraków. Onegdaj odbyła się próbna jazda wagonu motorowego pomiędzy Warszawą a Krakowem.

Odjazd z Warszawy nastąpił o godz. 8, przyjazd do Krakowa o godz. 11.25. Cała podróż trwała zatem niespełna 3 i pół godziny. Szybkość przeciętna wynosiła 120 km, maksymalna 130 na godz.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.32¹/₄; frank francuski 34.98¹/₂; frank szwajcarski 171.82; funt szterling 26.33; marka niemiecka 213.60; korona czeska 22.13.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 25. 5. Płacono w złotych za 100 kg.

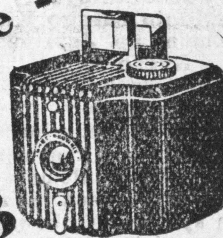
Zyto	14.50—14.75
Pszonica	16.00—16.25
Jęczmień	16.50—17.00
Owies	15.50—16.00
Mąka żytnia	20.75—21.75
Mąka pszenna 65 proc.	24.00—24.50
Otręby żytnie	11.50—12.00
Otręby pszenne	11.50—12.00
Siemię lniane	44.00—47.00
Gorzyczka	35.00—39.00
Groch Victoria	26.00—33.00
Groch Folgera	28.00—30.00
Łubin niebieski	10.00—10.50
Łubin żółty	11.50—12.00
Seradela	13.00—15.00
Mak niebieski	36.00—39.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemiejscie.

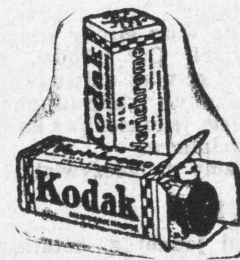
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w składzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie iśm. a sbonsei nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odškodowania.



Łatwo - Dobrze - Tanie fotografujesz tylko kamerą „Kodak” BB (Baby Brownie)



otrzymując doskonałe zdjęcia formatu 4x6 1/2 cm. migowe lub czasowe, bez nastawiania ostrości. Kosztuje tylko zł. 15.-



Żądajcie błon Verichrome 127

Za okazaniem tego kuponu w każdym foto-składzie kamera „Kodak” BB zł. 1250 Ważny do dnia 15. VI. 1935.

Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, plac Napoleona 5

Wyżej wymienione

APARATY

„KODAK” BB

oraz błony do tychże posiadamy na składzie i polecamy aż do wyczerpania.

Kupony otrzyma każdy klient, który w naszym składzie zakupi towaru przynajmniej za 3.— zł gotówką. Kupony wydaje się przy kasie.

„DRWECA” Księgarnia NOWEMIASTO.

Jak chętnie chciałbym każdemu z osobna wyrazić swoje gorące podziękowanie za miłość i współczucie okazane przy śmierci ś. p. mojej siostry

Gertrudy Pape.

Głęboko w moim sercu zachowam, co ja w tych dniach przeżyłem i pozostanie w wdzięcznej mojej pamięci, aż do własnej mojej śmierci.

Ks. radca Klemens Pape, proboszcz.

Nowemiasto Pom., dnia 25. V. 1935 r.

3. K. 22/31.

Przetarg przymusowy nieruchomości w Niestojli położonej w księdze wieczystej Niestoja wykaz 38 na imię Józefa Sobieraja, rolnika w Niestojli zapisanej odbędzie się w drodze egzekucji

w dniu 26-go lipca 1935 r. o godzinie 10-tej przed podpisany Sądem pokój 25.

Działdowo, dnia 30 kwietnia 1935 r.

SĄD GRODZKI.

ORGANKI

w różnych gatunkach polecamy

„DRWECA”, Księgarnia NOWEMIASTO.